

## UZASADNIENIE

D. F. został oskarżony o to, że w dniu 23 lipca 2010 roku na terenie Aresztu Śledczego W. B. złożył obietnicę wręczenia korzyści majątkowej w postaci pieniędzy w kwocie 200 zł funkcjonariuszowi Służby Więziennej J. K. podczas i w związku z pełnieniem przez niego funkcji kontrolnych dotyczących przesyłki żywnościowej z zawartością środków odurzających, działając w celu skłonienia funkcjonariusza do naruszenia przepisów regulujących przebieg kontroli, tj. o czyn z art. 229 § 3 k.k.

***Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy i ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

W dniu 23 lipca 2010 r. w Areszcie Śledczym W. B. przyjęto dostarczone do jednostki za pośrednictwem poczty paczki żywnościowe dla osadzonych. Wśród tych paczek jedna była przeznaczona dla D. F.. Z umieszczonej na niej informacji wynikało, że nadała ją osoba o danych: J. F., zam. N. ul. (...).

Kontroli powyższej paczki żywnościowej dokonywał w dyżurce oddziałowego funkcjonariusz Służby Więziennej st. kpr. J. K. w obecności D. F.. Sprawdzając jej zawartość, ujawnił ukryte w kotletach mielonych zawiniątka z suszem roślinnym koloru szaro – zielonego. Zakładając, iż jest to marihuana, zapytał osadzonego o jej wartość na czarnym rynku. D. F. odmówił przyjęcia paczki i pokwitowania odbioru. W toku przeprowadzonych następnie badań fizyko – chemicznych ustalono, iż w./w. zawiniątka zawierają ziele konopi innych niż włókniste. W powyższej sprawie wszczęto w Areszcie Śledczym postępowanie wyjaśniające.

Analiza zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego nie potwierdziła stawianego D. F. zarzutu i nie pozwoliła na ustalenie, iż w toku kontroli paczki żywnościowej dokonywanej przez J. K., na skutek ujawnienia zawiniątek z suszem roślinnym, osadzony zaproponował w./w. korzyść majątkową w kwocie 200 zł za naruszenie przepisów regulujących przebieg kontroli, czy to mających polegać na oddaniu ujawnionej substancji, czy na odstąpieniu od czynności służbowych i niepowiadomianiu dowódcy.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie: wyjaśnień oskarżonego D. F. (k. 62 – 64, 204 – 205, 333), zeznań świadków C. Ś. (k. 396), M. P. (k. 397), M. D. (k. 413 – 414), częściowo zeznań świadka J. K. (k. 33v, 66 – 67, 205 – 206, 333 – 335) oraz dokumentów w postaci: notatki C. Ś. (k. 27), protokołu oględzin z dokumentacją fotograficzną (k. 40 – 43), opinii fizykochemicznej (k. 50 – 51), raportu z przebiegu służby (k. 72 – 64), informacji z dyrekcji AŚ W. B. (k. 88), zawiadomienia o przestępstwie (k. 94), karty karnej (k. 407 – 408), a także częściowo dokumentów w postaci: zawiadomienia o przestępstwie (k. 1), sprawozdania z czynności wyjaśniających (k. 2 – 10), notatek służbowych J. K. (k. 16, 32).

Oskarżony D. F. przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, iż w dniu 23 lipca 2010 r. przysłała do niego paczka. Zawołał go oddziałowy, wyszedł na wprost z celi do dyżurki. Oddziałowy otworzył paczkę, wyjął z niej dwa zawiniątka. Po chwili stwierdził, że jest to marihuana. Pytał się go ile to kosztuje. Powiedział, że nie wie, że nie odbiera tej paczki, że ktoś nadał mu ją po złości. Powiedział, żeby poinformować dowódcę zmiany. Oddziałowy powiedział, żeby podpisał tą paczkę. Odpowiedział, że jej nie podpisze. Kazał mu iść następnie do celi. Po 10 – 15 minutach znów przyszedł i powiedział, aby wyszedł z celi. Wówczas patrzył przez okno i już widział jak szedł dowódca zmiany z jakimś innym oddziałowym. Już wiedział, że do niego. Dowódca zmiany wszedł na oddział z tym drugim mężczyzną i kazał mu wejść do ambulatorium. Wiedział, że chce go uderzyć. Powiedział, że jest po ciężkiej operacji, że ma padaczkę. Zapytali się go kto mu nadawał tą paczkę. Odpowiedział, że nie wie. Dowódca zmiany założył mu kajdanki, rzucił go na łóżko. Następnie wszedł oddziałowy, który wydawał mu paczkę. Dowódca zmiany na niego usiadł, a oddziałowy wykręcał mu nogi i bił go po piętach. Mówił im, że za nic go biją, bo nic nie zrobił. Jak przestali go bić, dowódca zmiany zdjął mu kajdanki i kazał iść pod celę. W tym samym dniu około 10 minut po tym zajściu przyszedł inspektor, który kazał mu napisać oświadczenie o paczce, tzn. kto ją nadawał.

W niedzielę, tj. 25 lipca 2010 r. miał widzenie z siostrą, pokazał jej, a także K. O., która tam siedziała, sine stopy. Miał takie wylewy, że nie mógł chodzić. 26 lipca przyszedł do niego kierownik ochrony – G. i mówił, żeby to wycofał, ubliżał mu, straszył go. Podkreślił, że nie wie skąd nadana była paczka i przez kogo. Mama tego nie nadała. Kazał paczkę natychmiast odesłać. Na wolności nie często palił marihuanę, raz na rok, nie był uzależniony. W więzieniu nigdy nie palił marihuany, a przebywa łącznie trzy lata. Ma rzadko widzenia, nie ma żadnych pieniędzy w depozycie – ma chyba z 5 zł. Nie otrzymuje pieniędzy z zewnątrz. Jako pomoc dostaje paczki z Caritasu (k. 63).

Przesłuchany w toku postępowania w sprawie o sygn. akt III K 822/11 nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, iż przedmiotowa paczka przyszła chyba 23 lipca. Został wówczas poproszony przez oddziałowego, aby odebrał paczkę. Poszedł do dyżurki, oddziałowy otworzył paczkę i wyjął z niej susz roślinny, tj. marihuanę. Powiedział oddziałowemu, że nie chce tej paczki, nie podpisze. Chciał, żeby zawołano dowódcę zmiany. Zamknął go z powrotem w celi, minęło może z 10 minut i powiedział, żeby wyszedł z powrotem. Wyszedł na korytarz widział, że idzie dowódca zmiany z innym funkcjonariuszem. Wzięli go na świetlicę, skuli do tyłu, położyli na łóżko ambulatoryjne. Pan K. wykręcił mu nogę, dowódca zmiany na niego usiadł i bili go po piętach, w jedną i drugą ok. 40 razy. Potem go rozkuli i kazali wrócić do celi. Później przyszedł jakiś inspektor i mówił, żeby napisał oświadczenie w sprawie paczki. Świadek [J. K.] powiedział do niego, że musiał go bić, bo tak mu kazał dowódca zmiany. Tak mu mówił, gdy zamykał go w celi. Nie chcieli mu zrobić obdukcji. Lekarz powiedział, że wszystko dobrze. Nie wie skąd była ta paczka, początkowo myślał, że nadała ją matka, ale tam był jako nadawca J. F.. Tej sprawy by nie było, gdyby nie zgłosił sprawy o pobicie, w której to odmówiono wszczęcia, Prokuratura ostatecznie umorzyła (k. 204 – 205).

Przesłuchany w toku niniejszego postępowania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 333).

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego na okoliczność objętą zarzutem zasługują na wiarę. Jeżeli chodzi o fakt otrzymania przez Areszt Śledczy paczki żywnościowej do niego nadanej, w której ujawniono następnie susz roślinny, to w przekonaniu Sądu jest on bezsporny. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadka J. K. (k. 33v, 66, 333) są zbieżne, wsparte dodatkowo notatkami służbowymi funkcjonariuszy SW (k. 16, 27, 32), zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa (k. 1), sprawozdaniem z czynności wyjaśniających (k. 2) oraz raportem z przebiegu służby (k. 73). Zarówno oskarżony, jak i J. K. zgadzali się co do przebiegu i miejsca kontroli oraz tego, że ujawniono w jej toku paczki z suszem roślinnym. Wobec powyższego brak jest jakichkolwiek podstaw, by w./w. okoliczność kwestionować.

Odnosząc się natomiast do wyjaśnień oskarżonego, stosownie do których nie proponował J. K. żadnej korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od czynności służbowych, Sąd dał im wiarę, jako że materiał dowodowy mający zaprzeczyć tej wersji, a potwierdzić słuszność stawianego oskarżonemu zarzutu, jest wysoce wątpliwy i nikłej wiarygodności.

Jako istotny dowód w sprawie miała służyć dokumentacja sporządzona w Areszcie Śledczym oraz zeznania świadka J. K.. Odnosząc się do tych pierwszych, należy zauważyć, co następuje.

J. K., będący funkcjonariuszem Służby Więziennej, pełniącym służbę oddziałowego w pawilonie E II, miał usłyszeć od oskarżonego propozycję korupcyjną przy okazji sprawdzania paczki do oskarżonego adresowanej. W związku z wydarzeniami z dnia 23 lipca 2010 r. sporządził dwie notatki służbowe o odmiennej treści. Pierwsza, nie zawierająca daty, zawiera jedynie informację o ujawnieniu zawiniątek z suszem roślinnym, o propozycji korupcyjnej natomiast nic nie wspomina (k. 32). Druga zaś, datowana na 23 lipca 2010 r. opisuje zdarzenie, w którym D. F. miał zaoferować oddziałowemu korzyść majątkową w kwocie 200 zł (k. 16). Przesłuchany na okoliczność sporządzenia dwóch notatek o odmiennej treści J. K. zeznał, iż pierwsza z nich (bez daty) z pewnością była sporządzona w dniu ujawnienia przesyłki. Napisał o tym krótko i zwięźle, dopiero po przybyciu na miejsce prokuratora albo policjanta, który kazał notatkę rozszerzyć, sporządził drugą (k. 334).

Jednocześnie, jak wynika z treści obu notatek, J. K. miał o całym zdarzeniu tego samego dnia zawiadomić dowódcę zmiany. O ile z ich treści nie wynika, kto wówczas pełnił tę funkcję, należy domniemywać, że był to C. Ś.. Przede wszystkim sam J. K. przesłuchany w dniu zdarzenia wprost zeznał, iż zawiadomił dowódcę zmiany chor. C. Ś. (k.

33v). Dopiero w zeznaniach złożonych w dniu 6 grudnia 2010 r. jako dowódcę wskazał M. D. (k. 67). Abstrahując od przyczyn tych rozbieżności, czy wynikały one z tego, że świadek pewnych okoliczności nie pamiętał, czy też z celowego przeinaczania pewnych faktów, zeznania innych funkcjonariuszy również wskazują na osobę C. Ś.. Jak bowiem zeznał sam C. Ś., jeżeli on był dowódcą, to M. D. powinien mieć wolne, ponieważ zastępował go. Raczej nie zdarzało się, by M. D. był obecny, a świadek wykonywał jego obowiązki (k. 396). Podobnie zeznał M. P.. Chociaż nie pamiętał, który z mężczyzn wówczas dowodził, to jednak z faktu, iż raport ze służby sporządził C. Ś. należy wywieść, iż to on wtedy dowodził (k. 397). Potwierdził to M. D., zeznając, że jeżeli był wtedy dowódcą, to w książce zmiany powinien być jego zapis, jeżeli natomiast w raporcie jest wpisany C. Ś., to nie było go wtedy i tą sprawą się nie zajmował (k. 413). Analiza dokumentacji zgromadzonej w sprawie prowadzi do podobnych wniosków. To C. Ś. sporządził w dniu 23 lipca 2010 r. notatkę służbową w sprawie otrzymania wiadomości o odnalezieniu w dwóch paczkach foliowych zawiniątek, a także tego samego dnia sporządził raport z przebiegu służby, w którym powyższe zdarzenie opisał. Jednocześnie w żadnym z w./w. dokumentów nic nie wspomniał o otrzymaniu meldunku w sprawie korzyści majątkowej kierowanej do J. K.. Przesłuchany na rozprawie, zeznał, iż nie pamięta, aby w./w. składał taki meldunek, nie pamięta by oskarżony proponował mu łapówkę. Gdyby tak było, wówczas o propozycji korupcyjnej napisałby w notatce i raporcie, jest tego pewien (k. 396). Zatem, kolejnym dokumentem popierającym oskarżenie miała być notatka służbowa dowódcy zmiany, która w żaden sposób do propozycji korupcyjnej oskarżonego się nie odnosi, zaś osoba pełniąca w dniu zdarzenia tę funkcję, oświadcza, iż nie miała na ten temat żadnej wiedzy.

Inny jeszcze dokument sporządzony w toku czynności wyjaśniających w postaci pisma adresowanego do (...) W. VI z dnia 25 sierpnia 2010 r. także o próbie wręczenia korzyści majątkowej nie wspomina (k. 88). Dopiero sprawozdanie z tych czynności z dnia 17 sierpnia 2010 r. oraz zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z dnia 30 sierpnia 2010 r. powyższą okoliczność opisuje (k. 1 – 10).

Fakt, iż J. K. sporządził dwie notatki służbowe o odmiennej treści oraz to, iż większa część ważnej dla niniejszej sprawy dokumentacji nie zawiera wzmianki o propozycji korupcyjnej, zaś ta, która już do powyższego się odnosi ma charakter wtórny w stosunku do relacji J. K. i jednej z dwóch sporządzonych przez niego notatek, nasuwa niezwykle istotne i niepokojące wątpliwości, tak wobec zasad logiki i doświadczenia życiowego, jak i w świetle zeznań przesłuchanych w sprawie funkcjonariuszy SW. Jak bowiem wynika z ich relacji, przyjęty i rutynowy sposób postępowania w przypadku takiego zdarzenia jest zupełnie inny niż miało to miejsce w przedmiotowej sprawie, wobec czego zeznania w./w. osób rzucają dalece niekorzystne światło na postępowanie J. K. i poddają w wątpliwość wiarygodność dokumentów od niego pochodzących i tych sporządzonych na ich podstawie. Jak bowiem wskazał świadek C. Ś., funkcjonariusz powinien o zdarzeniu, jak to w niniejszej sprawie, zameldować dowódcy, sporządzić wniosek dyscyplinarny i notatkę służbową. Jego zdaniem J. K. jako oddziałowy powinien być przeszkolony i umieć zachować się w tego rodzaju sytuacjach. Nie był przy tym w stanie wyjaśnić, czemu J. K. sporządził dwie notatki o różnej treści, nie wie również, czemu nie zabezpieczono nagrania. Paczki są rozdawane na korytarzu, na pewno nie w dyżurce oddziałowego, tam zaś jest monitoring. O zatrzymaniu nagrania decyduje dyrektor AŚ, a jak wynika z jego notatki, dyrektor o tej sytuacji powinien być powiadomiony (k. 396). Na marginesie należy jedynie wspomnieć, iż paczka D. F., wbrew wyżej opisanym procedurom, była sprawdzana w dyżurce – potwierdził to zarówno oskarżony, jak i świadek J. K.. Nie ustalono z jakich przyczyn w omawianym przypadku wyjątkowo paczkę sprawdzano w dyżurce. To z kolei uniemożliwiło nagranie przebiegu kontroli w formie zapisu z monitoringu i ewentualne zapoznanie się z nim dla celów dowodowych.

Jak natomiast wskazał świadek M. P., J. K. o otrzymanej propozycji powinien powiadomić przełożonych, a także napisać notatkę urzędową i opisać całe zdarzenie. Z kolei dowódca zmiany powinien odnotować to w raporcie ze służby i powiadomić pozostałych przełożonych. Nie wie dlaczego nie zostało zabezpieczone nagranie z tego zdarzenia, paczki są wydawane na korytarzu, gdzie jest kamera (k. 397). Świadek M. D. niemal identycznie opisał powyższą procedurę (k. 423 – 414).

W tym stanie rzeczy braki w przedstawionej przez oskarżyciela dokumentacji są kompletnie niezrozumiałe. Większość z dokumentów o okolicznościach ściśle związanych z zarzutem nie wspomina, co trudno w logiczny i racjonalny sposób wytłumaczyć, gdyby przyjąć, iż oskarżony istotnie zarzucanego mu czynu dokonał. Niewątpliwie propozycja wręczenia korzyści majątkowej funkcjonariuszowi SW przez osadzonego jest okolicznością nadzwyczajną, niezwykle istotną,

wymagającą rzetelnego zbadania i udokumentowania. Odpowiednio przeszkoleni i doświadczeni funkcjonariusze – a za takich w ocenie Sądu należy uznać występujących w sprawie świadków – nie mają wątpliwości, iż odpowiednie kroki w takiej sytuacji należy podjąć niezwłocznie i bez wyjątku. Także zasady logiki i doświadczenia życiowego nakazują przyjąć, iż rodzaj i charakter takiego zdarzenia wymagają natychmiastowych, sformalizowanych działań. Funkcjonariusze SW, uczestniczący niejako w prawidłowym funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, nie powinni mieć co do tego żadnych wątpliwości.

Treść zeznań świadka J. K. w żaden sposób tych niejasności nie tłumaczy, wręcz dodatkowo dyskredytuje sposób postępowania funkcjonariusza. Przesłuchany w dniu zdarzenia 23 lipca 2010 r. zeznał jedynie na okoliczność ujawnienia w paczce adresowanej do oskarżonego zawiniątek z suszem roślinnym oraz wskazał, że o powyższej okoliczności zawiadomił dowódcę zmiany (k. 33v). Dopiero w zeznaniach złożonych w dniu 6 grudnia 2010 r. odniósł się do rzekomej propozycji wręczenia korzyści majątkowej, jaką wobec niego miał złożyć oskarżony (k. 66). Przesłuchany na rozprawie głównej, podał, iż w pierwotnych zeznaniach nie ma o tym wzmianki, bo może nie wiedział jaki jest system działania. Może był zaaferowany czym innym. Może propozycja wręczenia korzyści majątkowej wyleciała mu z głowy. Napisał krótko, zwięźle, bo nie wiedział jaki jest system działania. Nie przyszło mu do głowy, że jak osadzony próbuje wręczyć łapówkę, to trzeba sporządzić z tego notatkę. Nie przypomina sobie kiedy po raz pierwszy powiadomił przełożonego o próbie wręczenia łapówki, ale było to tego samego dnia (k. 335). W przekonaniu Sądu powyższe zeznania są irracjonalne i niedorzeczne. Wydaje się, że każda przeciętna, dorosła osoba zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, jaka pojawia się w związku z próbą wręczenia korzyści majątkowej funkcjonariuszowi. Nie trzeba być doświadczonym pracownikiem Służby Więziennej, jak J. K., by mieć tego świadomość. W Areszcie Śledczym funkcjonują w tym zakresie pewne utrwalone, jasne procedury i żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie miał co do tego wątpliwości. Dlatego też tłumaczenia J. K., iż nie miał o tym pojęcia, zaś sama propozycja wręczenia łapówki wyleciała mu z głowy, jest rażąco naiwna i wyklucza jakąkolwiek zgodność jego zeznań z zasadami prawidłowego rozumowania, czy doświadczenia życiowego. Wydaje się niemal całkowicie nieprawdopodobne, by świadek jako przeszkolony pracownik SW nie znał procedur obowiązujących w takich przypadkach. Wydaje się to niemożliwe zarówno w świetle zeznań innych przesłuchanych w sprawie świadków, jak i zasad logicznego rozumowania. Przyjęcie zaś odmiennych założeń poddawałoby w wątpliwość nie tylko predyspozycje J. K. do pełnienia służby w SW, lecz także jego zdolności poznawcze, umiejętność racjonalnego myślenia i odpowiedzialnego postępowania, jakich należy oczekiwać od osoby w jego wieku, wykonującej określony zawód, posiadającej pewne doświadczenie życiowe. Okoliczność, iż J. K. jest funkcjonariuszem SW, zaś jego wersja stoi w opozycji do wyjaśnień oskarżonego, w żaden sposób nie może przesądzać o jego prawdomówności, wykluczając tym samym relację D. F.. Zarówno nad pierwszą, jak i nad drugą wersją należy się jednakowo pochylić, rzetelnie zbadać, sprawiedliwie ocenić. Fakt, iż oskarżony jest osobą wielokrotnie karaną, odbywającą wieloletnią karę pozbawienia wolności nie może z góry dyskredytować jego wyjaśnień. Jedną z funkcji postępowania karnego, realizowaną także za pośrednictwem rozprawy, jest wychowanie sprawcy, wykształcenie w nim postawy poszanowania dla prawa. Należy się zatem zastanowić jak wysoce demoralizujący wpływ na oskarżonego miałyby arbitralne odrzucenie jego wersji, zarzucenie mu, że skoro jest przestępcą, w dodatku wielokrotnym, uporczywym, to z pewnością nie mówi prawdy. Takie stwierdzenie mogłoby wywołać jedynie kompletną dezorientację i niechęć do wymiaru sprawiedliwości, który wbrew zasadzie audiatur et altera pars, szufladkuje ludzi, arbitralnie ocenia ich wersje i nie wysłuchuje należycie każdej ze stron. Skoro przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, poprzez wymierzanie kar i poddawanie oskarżonego oddziaływaniom resocjalizacyjnym, oczekują od niego naprawy swojego postępowania, to sami również muszą działać według zasad fair play. W każdym człowieku należy wykształcić poczucie, iż może oczekiwać od Państwa i innych obywateli poszanowania swoich praw, a w razie ich naruszenia – skutecznej ich obrony w rzetelnym procesie. Szereg gwarancji procesowych przysługujących oskarżonemu, a zagwarantowanych zarówno w Konstytucji RP jak i prawie karnym procesowym, właśnie do tego zmierza – by zapewnić oskarżonemu prawo do obrony, a zatem także prawo do bycia wysłuchanym i potraktowanym poważnie. Zarzucenie wersji oskarżonego, iż jest niewiarygodna, może nastąpić jedynie na skutek konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, który musi być do tego rzetelny, przekonujący, spójny, uzyskany w sposób nie budzący zastrzeżeń. Jeżeli taki nie jest, nie może obalić wersji oskarżonego i skutecznie wykazać jego winy. Naczelne zasady procesu karnego, zwłaszcza zasada domniemania niewinności i zasada in dubio pro reo, nie pozostawiają tu żadnych wątpliwości – tylko należyte udowodnienie winy

i to w sposób nie budzący zastrzeżeń czy domysłów może obalić wersję oskarżonego. Wobec powyższego w niniejszej sprawie nie można mówić o skutecznym zakwestionowaniu wyjaśnień D. F..

Jednocześnie z doświadczenia życiowego i zawodowego Sądu wynika, iż w znakomitej większości funkcjonariusze służb mundurowych należycie i godnie wykonują swoje obowiązki, pełnią służbę ofiarnie, zgodnie zarówno z obowiązującymi procedurami, jak i najlepszą wolą. Nie wyklucza to jednak pewnych wyjątków, które zdarzają się w każdym zawodzie. W przedmiotowej sprawie niepokojąco wiele okoliczności przemawia na niekorzyść J. K. i prezentowanej przez niego wersji: sporządzenie dwóch notatek o odmiennej treści na okoliczność tego samego zdarzenia, wskazanie, że dowódca zmiany został poinformowany o próbie wręczenia korzyści majątkowej, podczas gdy notatka przez niego sporządzona nic o tym nie wspomina, a on sam przesłuchany w charakterze świadka zaprzecza, by cokolwiek na ten temat wiedział, a także niespójne zeznania o budzącej wątpliwości treści. W przekonaniu Sądu trudno jest znaleźć racjonalne wytłumaczenie dla takiego stanu rzeczy i można jedynie zaryzykować pewne przypuszczenia. Uznanie, iż świadek rażąco naruszył znane mu procedury (narażając się tym samym na odpowiedzialność co najmniej dyscyplinarną) i początkowo z niewyjaśnionych powodów ukrywał próbę wręczenia mu korzyści majątkowej, wydaje się nie przekonywać. Podobnie jak wytłumaczenie, że świadek – przeszkolony funkcjonariusz SW – nie znał obowiązujących w takich przypadkach procedur i dopiero przybyły na miejsce zdarzenia policjant lub prokurator uświadomił go, że próbę wręczenia korzyści majątkowej należy opisać w notatce służbowej. Specyfika stosunków panujących w jednostkach penitencjarnych oraz pewne okoliczności właściwe dla niniejszej sprawy sugerują, iż mogło dojść do próby zdyskredytowania oskarżonego. Należy przy tym podkreślić, iż jest to jedynie przypuszczenie, nie można stwierdzić tego z pewnością i dlatego Sąd nie dokonuje w tym zakresie żadnych ustaleń, ograniczając się jedynie do możliwych hipotez.

Oskarżony w swoich wyjaśnieniach opisał zdarzenie, w którym miał zostać pobity przez funkcjonariuszy SW w Areszcie Śledczym W. B.. Wyjaśnienia te nie dotyczą bezpośrednio przedmiotowej sprawy, okoliczności nimi objęte były przedmiotem odrębnego postępowania prawomocnie zakończonego postanowieniem o umorzeniu, dlatego w niniejszym postępowaniu nie podlegają one ocenie. Natomiast sam fakt, iż zawiadomienia o pobiciu oskarżonego przez funkcjonariuszy SW zostały skierowane do Prokuratury, jest niewątpliwy (k. 94). Jednocześnie pierwsze z nich zostało wystosowane niezwłocznie po zdarzeniu z dnia 25 lipca 2010 r. Sądowi wiadomo również z urzędu, iż oskarżony wielokrotnie inicjował postępowania przeciwko pracownikom SW w Areszcie Śledczym W. B., zarzucając im różnego rodzaju naruszenia obowiązków służbowych i bezprawne działania wobec osadzonego. Zapewne takim postępowaniem nie zaskarbił sobie przychylności funkcjonariuszy, mógł sprawiać wrażenie osoby niepokornej, sprawiającej problemy. Mając dodatkowo na uwadze charakter stosunków panujących w jednostce penitencjarnej, wpisanych w relacje między osadzonymi i funkcjonariuszami SW, zwłaszcza w przypadku osób deklarujących przynależność do podkultury więziennej, oskarżony mógł narazić się na niechęć ze strony pracowników Aresztu. Przejawem tego – co ponownie należy podkreślić stanowi jedynie przypuszczenie – mogło być zarzucenie oskarżonemu próby wręczenia korzyści majątkowej, zwłaszcza, iż specyfika takiego zdarzenia, w którym uczestniczą dwie strony, a brak jest osób trzecich, zdecydowanie ogranicza możliwości dowodowe. W okolicznościach niniejszej sprawy taka hipoteza w ocenie Sądu jest prawdopodobna i w logiczny, aczkolwiek budzący wątpliwości natury moralnej jeżeli chodzi o postępowanie funkcjonariusza SW, sposób tłumaczy niejasności i rozbieżności pojawiające się w materiale dowodowym.

Wobec takich wniosków w ocenie Sądu wyjaśnieniom oskarżonego na okoliczność zdarzeń objętych zarzutem należało dać wiarę. Wynika to zarówno z faktu, iż prezentowana przez niego wersja wobec wyżej przedstawionych względów wydaje się prawdopodobna, a także wobec występujących w sprawie wątpliwości, które każdorazowo należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego. W niniejszej sprawie wątpliwości te są tak istotne, budzą na tyle poważne zastrzeżenia, że mogły skutkować jedynie odrzuceniem wersji prezentowanej przez świadka J. K. i uznaniem wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne.

Nie powielając powyższych rozważań, należy jedynie wskazać, iż zeznania świadka J. K. Sąd uznał wiarygodne jedynie w części, tj. w zakresie, w jakim wskazał, iż podczas kontroli paczki żywnościowej adresowanej do oskarżonego ujawnił zawiniątka z suszem roślinnym. Zeznania te znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego oraz dokumentacji

zgromadzonej w sprawie, dlatego należało je uwzględnić. W pozostałym zakresie, odnoszącym się do propozycji wręczenia korzyści majątkowej, jaką oskarżony do świadka miał wystosować, Sąd ze względów omówionych powyżej, odmówił im wiary.

Zeznania świadków C. Ś., M. P. i M. D. Sąd uznał za wiarygodne w całości. Zeznania te są spójne wewnętrznie, jak i wzajemnie między sobą, zaś w świetle pozostałych dowodów oraz zasad wiedzy i doświadczenia życiowego nie budzą żadnych zastrzeżeń.

Sporządzona w sprawie opinia fizykochemiczna stanowi w pełni wiarygodny materiał dowodowy. Jest jasna, pełna, pozbawiona sprzeczności, sporządzona w sposób rzetelny i fachowy.

Dokumenty w postaci notatki C. Ś. (k. 27), protokołu oględzin z dokumentacją fotograficzną (k. 40 – 43), raportu z przebiegu służby (k. 72 – 64), informacji z dyrekcji AŚ W. B. (k. 88), zawiadomienia o przestępstwie (k. 94) oraz karty karnej (k. 407 – 408) nie budzą żadnych wątpliwości co do ich autentyczności i wiarygodności, jako sporządzone przez podmioty uprawnione, zgodnie z wszelkimi zasadami ich sporządzania. Jednocześnie treść notatki C. Ś. oraz jego raportu z przebiegu służby znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego oraz tej części notatek J. K., której Sąd dał wiarę. Jeżeli natomiast chodzi o zawiadomienia o przestępstwie (k. 1), sprawozdanie z czynności wyjaśniających (k. 2 – 10) oraz notatki służbowe J. K. (k. 16, 32), w przekonaniu Sądu ich treść zasługiwała na walor wiarygodności jedynie w części, tj. w zakresie w jakim odnoszą się do ujawnienia zawiniątek z suszem roślinnym w paczce nadanej do oskarżonego. Natomiast w części mówiącej o propozycji korupcyjnej skierowanej do J. K. należało odmówić im wiary, jako że zostały bądź to sporządzone przez w./w., bądź w oparciu o jego relację, którą – jak wskazano powyżej – uznano za wątpliwą i niewiarygodną.

#### ***Sąd zważył, co następuje:***

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na jednoznaczne i nie budzące wątpliwości odtworzenie zdarzeń z dnia 25 lipca 2010 r. Jedyne co udało ustalić się z pewnością to fakt, iż tego dnia na terenie Aresztu Śledczego W. B. funkcjonariusz SW J. K. ujawnił w paczce żywnościowej nadanej do osadzonego D. F. foliowe zawiniątka zawierające marihuanę. Dalszy bieg wydarzeń jest wysoce wątpliwy i ma charakter wariantowy, także uwzględniający hipotezę, iż oskarżony zarzucanego mu czynu w ogóle nie popełnił. W tym stanie rzeczy nie można mówić o całkowitym, pewnym, wolnym od wątpliwości udowodnieniu sprawstwa oraz winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu. Wyrok skazujący może zapaść tylko wtedy, gdy Sąd w oparciu o przeprowadzone dowody jest subiektywnie bez żadnych wątpliwości przekonany o winie oskarżonego, a równocześnie zebrany materiał dowodowy musi być obiektywnie przekonywujący, a zatem w oparciu o ten materiał w winę oskarżonego winien być w stanie uwierzyć każdy rozsądny człowiek. Materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie, jako budzący liczne zastrzeżenia i wątpliwości, jest daleki od osiągnięcia tego celu. Jednocześnie w przekonaniu Sądu na obecnym etapie wyczerpano inicjatywę dowodową w zakresie odtworzenia zdarzeń objętych zarzutem oskarżenia. W tym stanie rzeczy te obiektywnie nieusuwalne wątpliwości należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego i uniewinnić od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądzone na rzecz adw. J. A. kwotę 1512 zł powiększoną o należny podatek od towarów i usług tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu. Wysokość tej kwoty ustalono według stawek minimalnych określonych Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2002 nr 163 poz. 1348 z późn. zm.).

Zgodnie z brzmieniem art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania należało obciążyć Skarb Państwa.

Mając na uwadze wszystko powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.